

Władysław Floryan

Z badań nad Mickiewiczowską "Trybuną Ludów" : struktura wydawnicza dziennika

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 54/2, 339-355

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WŁADYSŁAW FLORYAN

Z BADAŃ NAD MICKIEWICZOWSKĄ „TRYBUNĄ LUDÓW”

STRUKTURA WYDAWNICZA DZIENNIKA

Ostatni, 158 numer „Trybuny Ludów” wyszedł z pras drukarni Lange Levy w Paryżu 10 listopada 1849. Od tamtych czasów minęło blisko 114 lat. Dla życia druków, nawet tłoczonych na gorszym papierze — jak to się zazwyczaj dzieje w publikacjach pism codziennych, nie jest to wprawdzie wiek krytyczny, mimo to czasopismo Mickiewicza już od dawna notuje się w rejestrach bibliograficznych jako rzadko spotykany unikat biblioteczny. Można wskazać na kilka przyczyn, które nie sprzyjały przetrwaniu do naszych czasów większej ilości skompletowanych egzemplarzy dziennika. Z powiadomień przekazywanych przez redakcję abonantom wynika, że kolportaż „Trybuny”, niechętnie widzianej przez rząd Ludwika Napoleona, napotykał na poważne przeszkody; okoliczność ta z pewnością utrudniała upowszechnianie pisma. Przypuścić ponadto można, że bujny rozwój żurnalistyki w okresie Wiosny Ludów zastał większość bibliotek nie przygotowanych do skrupulatnego kolekcjonowania i konserwowania ogromnej ilości pojemnych jednostek bibliotecznych. W tych warunkach „Trybuna Ludów”, podobnie jak wiele innych czasopism, nie miała ułatwionej drogi na półki biblioteczne najpoważniejszych nawet księgozbiorów.

Kiedy przed kilku laty z inicjatywy Henryka Jabłońskiego powstał w Polsce zamiar przygotowania faksymilowej reprodukcji „Trybuny”, znane były zaledwie trzy egzemplarze o pełnym komplecie numerów porannego wydania czasopisma. Są to egzemplarze Biblioteki Narodowej w Paryżu, Biblioteki Polskiej w Paryżu i Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. W bibliotekach polskich zachowały się ponadto trzy dalsze egzemplarze dziennika, żaden z nich jednak nie zawiera pełnej kolekcji numerów wydania porannego. W najstaranniej skompletowanym egzemplarzu Biblioteki Narodowej w Warszawie nie ma numerów: 1, 31, 53, 71, 156 i 158. Jeszcze dotkliwiej

zdefektowany jest egzemplarz Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, szczęśliwie ocalały z doszczętnie zniszczonych w czasie ostatniej wojny dawnych zbiorów rapperswylskich; brak w nim numerów: 3—27, 31—32, 34, 38—39, 41, 88, 119—125, 149, 154—156. Trzeci egzemplarz, przechowywany w Bibliotece Kórnickiej, rozpoczyna kolekcję dopiero od numeru 119.

Zachowany w trzech egzemplarzach komplet numerów porannego wydania „Trybuny” nie ogarnia jednak pełnego dorobku wydawniczego pisma. Dziennik Mickiewicza wychodził w czasach politycznie burzliwych. Ruchliwy bieg wydarzeń codziennych, budzących żywe zainteresowanie wśród szerokich mas czytelników, domagał się od prasy ówczesnej sprawnej służby informacyjnej. Popularniejsze wówczas dzienniki spełniały to zadanie za pośrednictwem stałych bądź okresowych publikacji wydań wieczornych. Niezależnie od upowszechniania się dwu mutacji wydawniczych dziennie, w okolicznościach szczególnych pojawiają się jeszcze inne formy pospiesznego serwisu dziennikarskiego, mianowicie okazjonalne edycje numerów nadzwyczajnych. Redakcja „Trybuny Ludów” poszła śladem upowszechniających się już wówczas praktyk. Obok regularnego serwisu porannego wydawała okresowo wieczorną mutację dziennika, drukowała również numery specjalne, które pod nazwą suplementów ukazywały się w seriach wydawniczo zróżnicowanych.

Do niedawna jeszcze mieliśmy dość mgliste wyobrażenie o osiągnięciach wydawniczych redakcji, gdy chodzi o wieczorny serwis czasopisma i suplementy nadzwyczajne. Dotkliwie luki pod tym względem wykazuje nawet egzemplarz własny redaktora „Trybuny”, przekazany później do zbiorów Biblioteki Polskiej w Paryżu. Od poważnych defektów nie uchronił się również najkompletniejszy wśród znanych — paryski egzemplarz z Biblioteki Narodowej. Rejestracja zawartości wszystkich wymienionych poprzednio kolekcji czasopisma doprowadziła do stwierdzenia, że skompletowanie pełnej zawartości „Trybuny”, jeśli uda się je w ogóle kiedykolwiek osiągnąć, wymaga najpierw precyzyjnych ustaleń bibliograficznych: ile numerów specjalnych ukazało się drukiem, jak były datowane, w jakich formatach opuszczały prasy drukarskie. Wobec zatarcia archiwum redakcyjnego „Trybuny” odpowiedź na te pytania mogło dać tylko odnalezienie dalszych, kompletniejszych od już znanych egzemplarzy czasopisma, których nie objęły drukowane rejestry bibliograficzne, względnie, które leżały poza zasięgiem dostępnych dotychczas katalogów bibliotecznych. Należało zatem dokonać rozległych badań poszukiwawczych.

Badania takie podjęto. W latach 1960 i 1961 przeprowadzono wywiady informacyjne w z górą 200 publicznych bibliotekach naukowych

w następujących krajach: Niemcy, Anglia, Austria, Belgia, Kanada, Dania, Hiszpania, USA, Francja, Węgry, Italia, Luksemburg, Norwegia, Holandia, Szwecja, Czechosłowacja i Związek Radziecki. W krajach, w których „Trybuna Ludów” mogła budzić żywsze zainteresowanie względnie łatwiej do nich docierać (Belgia, Francja, Italia, Szwajcaria), kwerendą objęto nie tylko biblioteki naukowe, ale także ważniejsze księgozbiory o charakterze popularnym.

Wyniki tych poszukiwań, choć w rezultacie niewielkie, okazały się jednak owocne. Kwerenda ujawniła, że istnieje jeszcze czwarty egzemplarz, kompletny nie tylko w kolekcji numerów wydania porannego, ale zawierający ponadto spory zbiór numerów specjalnych. Egzemplarz ten jest obecnie własnością Biblioteki Publicznej i Uniwersyteckiej w Genewie. Wywodzi się on z zasobów kolekcjonerstwa prywatnego i dlatego głównie przez długie lata — niedostępny dla badań — wiódł życie utajone. Nie notuje go jeszcze obecnie nawet szwajcarski centralny katalog czasopism.

Dla badań nad „Trybuną” egzemplarz ten ma dużą wartość, wzbogaca bowiem znany dotychczas stan zachowania jej zawartości o kilka numerów wydania wieczornego nie zachowanych w innych kolekcjach. Wobec dużej wartości dokumentarnej egzemplarza genewskiego i nie znanej szerszemu ogółowi badaczy jego proveniencji warto choćby w skrócie odtworzyć interesującą, a do niedawna zagadkową jego historię.

19 sierpnia 1871 schronił się w Genewie uchodźca polityczny z Francji, Jules Perrier. Urodzony w 1837 r. w Ars-en-Ré, w latach młodości przeniósł się do Paryża i tu z powodzeniem zabrał się do kupiectwa. W czasie oblężenia Paryża w 1870 r. brał udział w walkach jako kapitan 230 batalionu Gwardii Narodowej. W tym samym stopniu oficerskim walczył w szeregach rewolucyjnego ruchu Komuny Paryskiej. Po stłumieniu powstania opuścił Paryż i posługując się papierami na nazwisko M. Rollier przedostał się szczęśliwie do Szwajcarii, zamieszkał w Genewie i tu powrócił do zawodu kupieckiego; początkowo prowadził mały sklep tekstylny, z czasem stał się współwłaścicielem dużego magazynu nowości w centralnej dzielnicy miasta. Z amnestii nie skorzystał i do Francji więcej nie powrócił. Umarł w Genewie 29 listopada 1904.

Ciekawa postać Perriera interesuje nas w tym miejscu przede wszystkim jako skrzętnego zbieracza czasopism, broszur i pism ulotnych związanych z ruchami rewolucyjnymi z lat 1789, 1830, 1848, 1870 i 1871. Bogaty zbiór publikacji tego typu przekazał on na własność Genewie z wdzięczności dla miasta, które przez 33 lata było mu drugą ojczyzną. Cenny dar Perriera wszedł w skład zbiorów Biblioteki Publicz-

nej i Uniwersyteckiej. Opisany poprzednio egzemplarz „Trybuny” pochodzi właśnie z tej darowizny¹.

Tak oto poszukiwania, którymi zostały objęte wszystkie ważniejsze biblioteki światowe, wypadło zamknąć bilansem skromnym. Okazuje się, że do naszych czasów przetrwało siedem egzemplarzy dziennika, z których tylko cztery zawierają kompletny zbiór numerów wydania porannego, stanowiących podstawową zawartość czasopisma.

Bez porównania trudniejszym zadaniem okazało się skompletowanie wydawanych przy rozmaitych okazjach numerów specjalnych. W oparciu o materiał informacyjny przekazywany abonentom na łamach „Trybuny” oraz o inne dokumenty współczesne należało najpierw ustalić, ile takich numerów dostarczyła redakcja czytelnikom. Dokładne zbadanie tych materiałów pozwoliło ustalić, że obok regularnego serwisu porannego wyszło jeszcze 5 zespołów publikacji okazjonalnych: 2 serie wydań wieczornych, 2 serie suplementów oraz 2 karty geograficzne.

Czy publikacje te zachowały się w całości? Spróbujmy skonfrontować ustalenia bibliograficzne z zawartością dochowanych do czasów obecnych siedmiu egzemplarzy czasopisma.

W numerze 72 wydania porannego z 27 maja ukazała się zapowiedź, że począwszy od 28 maja wychodzić będzie regularnie, równoległe do wydania porannego, wieczorny biuletyn „Trybuny”. Zgodnie z tym doniesieniem 28 maja zmienia się podtytuł czasopisma; zamiast dotychczasowego określenia *Journal quotidien* pojawia się nagłówek *Édition du matin*. Zmiana podtytułu dowodzi niezbicie, że od tej daty wychodziły codziennie dwie wersje czasopisma.

Do niedawna jeszcze wieczorna wersja „Trybuny” była zupełnie nieznana. W dostępnych wówczas egzemplarzach nie udało się odnaleźć ani jednego numeru, który by potwierdził wypełnienie zapowiedzi z 27 maja. Nie podaje także żadnych informacji o biuletynach wieczornych rejestr egzemplarza obowiązkowego. Te negatywne stwierdzenia interpretowano dotychczas rozmaicie. Wyrażano nawet przypuszczenia, że zapowiedź druku wersji wieczornej była tylko wyrazem zamiaru, który nigdy nie został wydawniczo spełniony.

Dopiero w ostatnich latach zagadkę tej wersji udało się powoli rozwikłać. W roku 1956 Akademia Nauk Związku Radzieckiego przekazała Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu wspomniany już poprzednio egzemplarz „Trybuny”, który nie został zabrany w okresie ewakuacji zbiorów Zakładu ze Lwowa. Zbadanie tego egzemp-

¹ Informacje o J. Perrierze i jego zbiorach opieramy na dwu artykułach M. Vuilleumiera: *Un donateur oublié, le citoyen Jules Perrier* („Musées de Genève”, 1960, nr 5, s. 7—9); *La collection Jules Perrier. Manie de collectionneur ou passion révolutionnaire* (nr 9, s. 15—17).

larza rozwiało wszelkie wątpliwości co do istnienia wieczornej wersji dziennika. W egzemplarzu tym zachował się pierwszy numer wydania wieczornego z datą 28 maja, a więc zgodną z zapowiedzią, oraz numer 17 z 13 czerwca. Te dwa numery dają pełny pogląd na kształt edytorski i czas trwania tej serii. Z dat i oznaczeń numeracyjnych wynika, że wydanie wieczorne rozpoczęte 28 maja wychodziło codziennie do chwili zawieszenia dziennika, co — jak wiadomo — nastąpiło bezpośrednio po demonstracjach ulicznych ugrupowań lewicowych w Paryżu w dniu 13 czerwca. Na podstawie zachowanych ułomków tej serii w egzemplarzu ossolińskim — dziwnym trafem wszedł w jego skład pierwszy i ostatni numer wersji — ramy chronologiczne trwania pierwszej serii edycji wieczornej można było ustalić z absolutną dokładnością.

Egzemplarz ossoliński, szczególnie cenny dlatego, że położył tamę wysuwany tu i ówdzie mylnym poglądom na zawartość „Trybuny Ludów”, ujawnił równocześnie, jak dotkliwe luki istnieją w stanie zachowania majowej i czerwcowej serii wieczornej; na 17 wydanych numerów w znanych dotychczas egzemplarzach „Trybuny” zachowały się zaledwie dwa. Stwierdzenie to stało się jedną z głównych podniet do podjęcia w bibliotekach światowych poszukiwań dalszych egzemplarzy pisma. Jak wiemy, poszukiwania te przyniosły rezultat owocny, owocny przede wszystkim dlatego, że udało się pomnożyć rejestr numerów ocalałych w tej właśnie serii wieczornej.

Mieliśmy już okazję wyrazić na innym miejscu opinię, że genewski egzemplarz z kolekcji Perriera dla skompletowania dorobku publicystycznego „Trybuny” ma dużą wartość dokumentarną. Okazało się bowiem, że oprócz starannie zachowanego kompletu numerów wydania porannego jest on od innych bogatszy o pięć numerów majowej i czerwcowej edycji wieczornej; są to numery: 1, 9, 12, 16 i 17. W ten sposób fragmenty egzemplarza ossolińskiego tom genewski uzupełnił numerami 9, 12 i 16. Po zakończeniu ankiety doszliśmy do ustalenia — wbrew hipotezom skłaniającym się do negacji istnienia serii numerów wieczornych z tego okresu — że nie tylko ocalało pięć jej numerów, ale dwa z nich, tj. 1 i 17, zachowały się w podwójnych egzemplarzach. Odnotujmy te ustalenia z uwagą.

Zachowanych pięć numerów na 17 wydanych to z pewnością niewiele i gdyby tylko do tych ubytków udało się ograniczyć listę strat składników „Trybuny”, będą to zubożenia dotkliwe. Ale nawet odszukane fragmenty szczątkowe mają wagę niemałą. Niezależnie od tego, że zaświadczają one realne istnienie majowej i czerwcowej serii wydania wieczornego, porządkują bibliografię ogólnej zawartości dziennika, wprowadzają ponadto ład w dotychczasowe poglądy na jego strukturę wydawniczą.

Seria ta nie miała jednolitej formy edytorskiej. Numery 1, 9 i 12 mają podtytuł *Bulletin du soir* i ten sam format co wydanie poranne. W numerach 16 i 17 nagłówek zmienił się na *Édition du soir*, format został pomniejszony do wymiarów 45×32,3 cm, a układ tekstu zredukowany do trzech kolumn na paginie. Wobec zatrąty numerów 13—15 trudno ustalić, od którego numeru wydanie wieczorne zaczęło się ukazywać w zmodyfikowanej formie. Cztery spośród ocalałych numerów mają objętość jednokartkową; tylko numer 16 wyszedł na arkuszu dwukartkowym.

13 czerwca, po demonstracjach ulicznych w Paryżu, „Trybuna” została zawieszona. Wznowiona 1 września 1849, nie od razu podjęła kontynuację wydania wieczornego. Od daty wznowienia (nr 89) do 10 października (nr 128) ukazywało się wyłącznie wydanie poranne. Jak zwykle bywa w dziennikarstwie, dopiero wydarzenia o szczególnej wadze skłoniły redakcję do usprawnienia serwisu informacyjnego, w tym przypadku do wznowienia edycji wieczornej. Tym motywem o wadze szczególnej był głośny proces polityczny wytoczony 67 czołowym działaczom rewolucyjnego frontu w okresie Wiosny Ludów, oskarżonym o wywołanie czerwcowych demonstracji ulicznych. Proces toczył się przed Trybunałem Nadzwyczajnym w Wersalu i trwał od 10 października do 15 listopada 1849.

Początkowo sprawozdania sądowe w opracowaniu stenograficznym P. Dugersa miały publikować jako osobne dodatki dwa dzienniki: „Trybuna” i „Feuille du Peuple”. Ostatecznie jednak na podstawie obopólnego porozumienia, o czym informuje komunikat w pierwszym numerze wydania wieczornego, powtórzone w następnych i w kilku numerach wydania porannego, stenogramy jako wydania specjalne drukowała tylko „Trybuna”. W redakcji oceniono od razu, że podjęta w porannym wydaniu dziennika skrótna publikacja obszernych materiałów sprawozdawczych z sali sądowej utrwała bądź co bądź zubożoną dokumentację wydarzenia o dużej wadze politycznej, toteż z dniem rozpoczęcia procesu rozpoczyna — powiedzmy to z góry: równie krótki żywot jak poprzednia — druga, październikowa seria wieczornego wydania dziennika. Jej treść wskazuje, że seria od początku pomyślana była jako publicystyczny organ procesu wersalskiego. Wszystkie jej numery noszą podtytuł: *La Haute Cour. — Compte rendu du procès de Versailles*. Ponadto, prócz pełnych stenogramów z przebiegu procesu, każdy numer, do 138 włącznie, rozpoczyna artykuł redakcyjny pod powtarzającym tytułem *Courrier de Versailles*, zawierający ocenę wydarzeń na sali sądowej.

Na zawartość podstawową wydania wieczornego złożyły się zatem materiały z procesu. Tylko dla dopełnienia pojemnych czterech stron

numerów tego wydania, od 130 numeru począwszy, pojawiają się fragmenty innych informacji, będące zresztą przedrukami z porannych numerów z tego dnia bądź też wiadomościami przewidzianymi do druku w mutacji porannej w dniu następnym.

Seria ta nie miała osobnej numeracji, jak poprzednia z maja i czerwca. Poszczególne jej składniki oznaczano tymi samymi liczbami porządkowymi, jakie miały numery wydania porannego. Różniły się tylko w datowaniu. Numery 129—134 były bądź formalnie tylko antydatowane, bądź też wyprzedzały o dzień numery poranne, oznaczone tą samą liczbą porządkową (np. nr 129 ranny ma datę: *Jeudi, 11 octobre*; 129 wieczorny: *Mercredi, 10 octobre*). Od numeru 135 następuje w obydwu mutacjach paralelna zgodność numeracji i datowania.

Pierwszy, 129¹ numer jest jedynym składnikiem serii wydanym w tym samym formacie co wydanie podstawowe, a różni się od niego tylko jednokartkową objętością. Wszystkie następne numery otrzymały format zmniejszony do trzech kolumn, taki sam jak dwa ostatnie numery serii poprzedniej. Wszystkie też mają objętość dwukartkową.

Numery wydania wieczornego zawierały kłopotliwe dla rządu w niektórych fragmentach (zwłaszcza w artykułach redakcyjnych, w zeznaniach oskarżonych i enuncjacjach adwokatów) materiały z procesu. To też ich kolportaż napotykał na duże trudności, wyjątkowo bowiem tylko spotykamy poszczególne numery w znanych egzemplarzach czasopisma. Szczęśliwym trafem seria ta ocalała prawie w całości. Zachowała się mianowicie w unikatowym egzemplarzu w zbiorach Biblioteki Narodowej w Paryżu. Związany z nią zespół numerów został tu ujęty w osobny tom oprawny, oznaczony sygnaturą L c² 2019 (egzemplarz wydania porannego ma znak L c² 2018). Poza kolekcją Biblioteki Narodowej w Paryżu tylko dwa numery tej serii przetrwały w innych egzemplarzach. Numer 130 wchodzi w skład oprawnych tomów „Trybuny” w Bibliotece Polskiej w Paryżu oraz w Bibliotece Kórnickiej, drugi zaś, 132 numer, powtarza się jedynie w egzemplarzu Biblioteki Publicznej i Uniwersyteckiej w Genewie.

Paryska kolekcja wydania wieczornego z października składa się z 16 numerów (przypomnijmy: oznaczanych liczbami paralelnymi do numeracji wydania porannego): 129—135, 137—139 i 141—146. W szeregu tym brakuje numerów 136 i 140. Nasuwa się od razu pytanie, czy są to defekty kolekcji bibliotecznej, czy też numery te nie wyszły w ogóle z pras drukarskich. Odpowiedzi na to pytanie należy szukać przede wszystkim w dziale komunikatów w numerach wydania porannego, istniał bowiem w „Trybunie” dobry zwyczaj informowania abonentów o wszelkich zamierzeniach redakcji, a także o wszelkich zaburzeniach w toku regularnego wypełniania zadań dziennikarskich. Otóż na kar-

tach czasopisma nie odnajdujemy żadnych informacji o ewentualnym wstrzymaniu tych numerów względnie o ich konfiskacie. Wnosić z tego można, że numery 136 i 140 zostały wydane. Jeżeli wnioskowanie to wydałoby się niedostatecznie przekonywające, możemy je sprawdzić z pewnością całkowitą w oparciu o inne argumenty.

Nim się je jednak przytoczy, warto jeszcze zwrócić uwagę na pewne informacje, które nasuwają poszlakowe przypuszczenia o możliwościach prewencyjnych konfiskat w tej serii wydawniczej „Trybuny”. W numerze 140 wydania porannego z 22 października redakcja informuje, że Alfons Hermant, jeden z ówczesnych redaktorów odpowiedzialnych dziennika, został pozwany przed Trybunał wersalski z oskarżenia prokuratora generalnego Baroche’a za to, że jedno ze sprawozdań z procesu — powtórzmy to w skrócie za oryginałem ¹ — było niezgodne z prawdą, było wyrazem złej woli, godziło w majestat Trybunału, było obelgą w stosunku do świadków oskarżenia i władz policyjnych.

Rozprawa przeciwko „Trybunie” odbyła się przed sądem wersalskim 26 października i zakończyła się skazaniem redaktora odpowiedzialnego dziennika na miesiąc aresztu i 1000 franków grzywny. Wysoki wymiar kary dowodzi, że zaskarżone sprawozdanie musiało ostro uderzyć w instancję wersalską, nie bez racji przeto można by snuć przypuszczenia, że numer dziennika, który stał się powodem ataku prokuratury, mógł ulec konfiskacie. Z przewodu sądowego wynika, że przyczyną konfliktu było nie sprawozdanie z procesu, ale artykuł redakcyjny pióra Dugersa, poprzedzający pod wspomnianym już tytułem *Courrier de Versailles* sprawozdanie z dziewiątego posiedzenia Trybunału w dniu 18 października, a ogłoszony w numerze 137 wydania wieczornego z 19 października ². Numer ten znajduje się wprawdzie w kolekcji wydania wieczornego z Biblioteki Narodowej w Paryżu, ale to jeszcze nie rozstrzyga o możliwości konfiskaty; mógł przecie pochodzić z zasobu egzemplarzy obowiązkowych, a te nie zawsze podlegały konfiskacie, jeśli przejść miały do zbiorów poważnych instytucji naukowych. Wątpliwości w tej mierze rozstrzyga definitywnie ta okoliczność, że ten sam zaskarżony artykuł pojawił się ponownie w (13) suplemencie z 19 października, co więcej, został on przedrukowany po raz trzeci w całości w numerze 145 porannego wydania dziennika z 27 tego samego miesiąca, i to przedrukowany w tej intencji, aby poddać niejako pod ocenę opinii publicznej motywy represyjnego stanowiska Trybunału. Numer 137 wydania wieczornego nie mógł być skonfiskowany, skoro jego treść zakwalifikowaną do kategorii wykroczeń prasowych pozwolono upowszechniać

² Myli się W. Mickiewicz (zob. przedmowa do: *La Tribune des Peuples*. Paris—Cracovie 1907, s. 39, przypis), gdy wspomina, że zaskarżenie dotyczyło sprawozdania z procesu z dnia 10 X.

jeszcze wielokrotnie. Zaskarżenie nie oznacza w tym przypadku automatycznie aktu konfiskaty. Tym bardziej nie mogły ulec konfiskacie brakujące w kolekcji paryskiej numery 136 i 140 edycji wieczornej, nie ma bowiem nigdzie wzmianki o jakichkolwiek kontrowersjach na temat ich treści. Można zatem stwierdzić, że „Trybuna” uniknęła szczęśliwie konfiskat.

Jak wykazano poprzednio, podstawowy składnik treściowy październikowej edycji wieczornej stanowiły stenogramy z procesu wersalskiego. Ambicją redakcji było przekazanie czytelnikom pełnego obrazu wydarzeń na sali sądowej, sprawozdania zatem układają się w kolejnych numerach jako tok ciągły, odpowiadający dokładnie kalendarzowi posiedzeń Trybunału. Wystarczy więc stwierdzić, czy brakujące numery stwarzają luki w tym kalendarzu, a interpretacja zachwianego szeregu w egzemplarzu z paryskiej Biblioteki Narodowej nie będzie już budzić żadnych wątpliwości. Analiza treści w kolekcji paryskiej wykazuje, że między numerami 135 i 137 istnieje luka, brakuje bowiem znacznej partii sprawozdania z przebiegu procesu w dniu 16 oraz całego sprawozdania z posiedzenia sądu w dniu 17 października. Podobną lukę dostrzegamy między zachowanymi numerami 139 i 141: brakuje tu sprawozdania z końcowej części procesu z 20 października. Luki te dowodzą, że numery 136 i 140 wyszły z pras drukarskich, lecz nie przetrwały do naszych czasów. Rejestrujemy ponownie zatrąę, kto wie, czy nie bezpowrotną, dwu dalszych fragmentów dziennika.

Obydwie zatem serie wieczorne nie doszły do naszych czasów w całości, różny jest jednak stopień powstałych w nich uszczupień. W majowej na 17 numerów wydanych zabrakło 12, w październikowej z 18 nie ma tylko dwóch. Zatrąę tych dwóch numerów merytorycznie nie jest zresztą dotkliwa. Główny składnik treściowy październikowych numerów wieczornych, sprawozdania z procesu — drukowane były z pewnymi skrótami w wydaniu porannym, powtórzono je ponadto w pełnej już zawartości treściowej w wychodzących równolegle suplementach, a te na szczęście ocalały w komplecie.

Tak łatwo wypowiedziana przed chwilą informacja o istnieniu kompletnego zbioru suplementów wymaga dłuższego komentarza. Droga bowiem do tego kompletu była długa i zawiła.

Zespół redakcyjny „Trybuny”, w którym od 15 października zabrakło już współpracowników narodowości polskiej, przykładął dużą wagę do możliwie szerokiego rozpowszechnienia sprawozdań z procesu. Świadczy o tym fakt, że niezależnie od wydań wieczornych przez cały czas trwania procesu wersalskiego wydawano specjalne suplementy, poświęcone wyłącznie tylko wydarzeniom z sali sądowej. Już w pierwszym, 129 numerze wydania wieczornego ukazała się zapowiedź:

La Tribune des Peuples à dater d'aujourd'hui, 10 octobre, publie en supplément, chaque soir, le compte-rendu des séances de la Haute Cour de Versailles. Ce supplément sera en vente à sept heures du soir chez tous les marchands de journaux.

Zgodnie z anonsem, pierwszy suplement ukazał się dnia następnego, tj. 11 października. Zbadanie jego zawartości ujawnia od razu, że suplement ten jest wiernym przedrukiem numeru 129 wydania wieczornego z dnia poprzedniego. Zmieniły się tylko elementy tytułu, w miejsce oznaczeń: *Édition du soir. Mercredi, 10 octobre 1844. 1^{re} année — N 129* — umieszczono na nim nadruk: *Supplément du 11 octobre*. O biernym przedruku tego suplementu ze składu drukarskiego numeru 129 wydania wieczornego świadczy najlepiej to, że w doniesieniu wydawniczym określającym warunki prenumeraty zapomniano zmienić formułę właściwą dla wydania wieczornego; pozostało tu bowiem: *Abonnement à l'édition du soir*. Ta sama zasada biernego przedrukowywania wydań wieczornych powtórzyła się jeszcze w suplementach z 12 (powtarzał nr 130, wyd. wieczorne z dnia poprzedniego) oraz z 13 października (powtarzał nr 131, wyd. wieczorne z dnia poprzedniego). Dopiero 14 października zmienił się zasadniczo kształt wydawniczy sprawozdań z procesu.

Na tych trzech numerach (z 11, 12 i 13 X) zamyka się krótka seria suplementów, które były repliką drukarską wyliczonych poprzednio numerów wydania wieczornego. Zachowała się ta seria w komplecie w egzemplarzach „Trybuny” w Bibliotece Narodowej w Paryżu, w Bibliotece Publicznej i Uniwersyteckiej w Genewie oraz w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie. Ponadto w egzemplarzu Biblioteki Polskiej w Paryżu istnieją egzemplarze z 12 i 13, w Bibliotece Kórnickiej z 11 i 13, a w Bibliotece Narodowej w Warszawie z 13 października.

Ustaliliśmy poprzednio, że pierwsza seria suplementów urywa się na trzecim numerze z 13 października, że z dniem następnym luzuje ją nowy wariant wydawniczy, który w zmienionej postaci towarzyszyć będzie edycji porannej aż do ostatnich jej numerów. Warto się zastanowić z kolei, jakie były motywy dokonanych zmian, jakie względy zadecydowały o powołaniu do życia drugiej, wydawniczo całkowicie odrębnej serii suplementów.

Na wokandzie przed Trybunałem wersalskim, z pewnością w określonych intencjach politycznych zainstalowanym w pałacu królów, stały właściwie dwie sprawy. Na porządek dzienny wysunięto najpierw postępowanie przeciwko robotnikowi Alojzemu Huberowi. Ten aktywny działacz frontu demokratycznego w okresie Wiosny Ludów już dawniej skazany został zaocznie przez Trybunał Nadzwyczajny w Bourges za udział w ruchu insurekcyjnym z 15 maja 1848. Rozsiewane wówczas

pod jego adresem kalumnie, uwłaczające godności osobistej, skłoniły tego skromnego, o nieposzlakowanym charakterze rewolucjonistę do porzucenia bezpiecznego azylu w Londynie i dobrowolnego oddania się w ręce władz policyjnych w Paryżu. Po siedmiomiesięcznym pobycie w więzieniu Huber stanął przed Trybunałem wersalskim, aby bronić swej godności osobistej i godności działacza politycznego. Ale sprawa Hubera była właściwie drobnym incydentem w programie wokandy wersalskiej. Zasadniczo bowiem Trybunał Nadzwyczajny został powołany do osądzenia 67 przywódców manifestacji z 13 czerwca.

Z przebiegu procesu wynika jasno, że rząd II Republiki dostrzegął polityczną jedność tych dwu wystąpień rewolucyjnych, obydwie też sprawy — mimo wygotowania odrębnych aktów oskarżenia — potraktował łącznie, jako przejaw tych samych sił, inspirujących walkę z odradzającą się frondą reakcyjną o utrzymanie zdobytych w Rewolucji Lutowej uprawnień politycznych szerokich mas ludowych. „Trybuna” obydwa fragmenty procesu obserwowała z uwagą, nie należy się jednak dziwić, że sprawa przeciwko przywódcom wypadków czerwcowych wzbudziła w jej redakcji żywsze zainteresowania. Przecie brała ona czynny udział w organizacji manifestacji ulicznych tego dnia; zapłaciła za to zawieszeniem dziennika. Jak długo trwał, krótki zresztą, przewód sądowy przeciwko Huberowi, suplementy były biernymi przedrukami numerów wydania wieczornego. Gdy tylko miał się rozpocząć proces przeciwko przywódcom wypadków czerwcowych, postanowiono suplementom sprawozdawczym nadać wyróżniającą formę wydawniczą. Zapowiadają to już noty informacyjne zamieszczone na drugiej stronie w numerze 130 wydania wieczornego, w jego przedruku, tj. w suplementach z 12 października, w kilku wreszcie numerach wydania poprzedniego:

Il y a tout lieu de présumer que le procès d'Huber remplira encore deux audiences.

Aussitôt que le procès du 13 juin sera commencé, nous en adresserons [aux abonnés] chaque jour le compte rendu.

Les livraisons quotidiennes, format très-grande in 8° sur deux colonnes, pourront être réunies et formeront un joli volume.

Ze sprawozdań z procesu przeciwko przywódcom ruchów ulicznych z 13 czerwca miała zatem powstać osobna księga, chciałoby się powiedzieć „biała księga”, oskarżeni bowiem i ich adwokaci zajęli od samego początku procesu stanowisko oskarżycieli rządu. W anonsie, który określał charakter publikacji, sprostować należy, że dodatki wychodziły w formacie 4° (40×30 cm), a nie 8°.

W ustalonych w pierwszym (129) numerze wydania wieczornego warunkach prenumeraty sprawozdań z procesu redakcja przewiduje, że po-

trwa on 30 dni; określa nawet warunki odpłatności za dalsze odcinki sprawozdań, gdyby proces przedłużył się poza przewidziany okres. Informacja ta pozwala się z góry domyślać, że ilość owych odcinkowych sprawozdań, z których miał po zakończeniu procesu powstać *un joli volume*, musiała być pokaźna.

Skompletowanie składników zapowiedzianej obszernej całości przez długie lata wydawało się zadaniem nie do rozwiązania. Zachowany w Archiwum Państwowym w Paryżu rejestr egzemplarza obowiązkowego wylicza ich 19. Tymczasem z tego pokaźnego zespołu znane były do niedawna tylko nikłe fragmenty. W ujawnionych w wyniku kwerendy siedmiu zachowanych egzemplarzach czasopisma stan suplementów jest następujący: najliczniejszy ich zespół dochował się w zdefektowanym grubo egzemplarzu Biblioteki Kórnickiej. Zawiera on cztery suplementy z tej serii: 1 (s. 1—3), 2 (s. 9—16), [15—17] (s. 97—120). Ten skąpy stan zachowania dopełnia jeszcze egzemplarz Biblioteki Narodowej w Paryżu; tu mianowicie zachowały się jeszcze: suplement 3 (s. 17—24) i 5 (s. 33—40). W innych egzemplarzach powtarzają się już tylko te same fragmenty. I tak wspomniany egzemplarz Biblioteki Narodowej w Paryżu przechowuje suplementy 1—2, egzemplarz Biblioteki Polskiej w Paryżu 1—3, egzemplarz Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego 1—2.

Ciekawe światło na trudności kolportażu tych składników czasopisma, które zawierały sprawozdania z procesu, przynosi notatka redakcji zamieszczona na końcu suplementu 17. Warto ją przytoczyć w całości.

Nous sommes en retard depuis quelques jours avec nos abonnés au compte-rendu du procès. Nous les prions de ne point imputer ces retards à une négligence, qui serait inexcusable. Ne savent-ils point quelles entraves nous sont suscitées? Procès, amendes qu'il faut combler; mauvais vouloir des postes, des parquets; obstacles de toute nature. On ne peut s'imaginer tous les efforts toute la persévérance qu'il nous faut pour mener à bonne fin notre démocratique entreprise. On aurait tort de penser que les publications républicaines jouissent de la même liberté que les autres. Il n'est rien qu'on leur épargne pour les arrêter, pour provoquer l'impatience, le mécontentement des abonnés, et ruiner les opérations quand elles sont à moitié chemin. Nous vaincrons cependant toutes les difficultés, nous ferons honneur à nos engagements; nous ne demandons à nos abonnés qu'un peu d'égard pour la situation qui nous est faite par nos adversaires.

Przypuścić można, że suplementy z procesu, obciążone dodatkową, choć niewielką, opłatą abonamentową (2 fr. za całość), przeznaczone nadto do sprzedaży ulicznej, nie rozeszły się w całym nakładzie. Remanenty — niewielkie prawdopodobnie — postanowiono wydawniczo wykorzystać. Przypuszczalnie też po zakończeniu procesu, a już po upadku

ostatecznym „Trybuny” z powodu trudności finansowych, postanowiono pozostały nakład wydać w formie publikacji oddzielnej. Istnieją dowody na to, że spełnienie tego zamiaru napotykało w redakcji na opory i wahania. Obawiano się zapewne, że komplety sprawozdań w kolportażu publicznym mogły napotkać na podobne represje, jak przekazywane abonentom poszczególne suplementy. Radzono się najbardziej autorytatywnych w tej sprawie osobistości. W zbiorach Biblioteki Polskiej w Paryżu zachował się cenny list jednego z najsurowiej osądzonych w procesie wersalskim członków grupy insurekcyjnej z 13 czerwca, pułkownika Józefa Augusta Guinarda, do A. Buissona, administratora „Trybuny Ludów”, pisany już z twierdzy Doullens po wyroku skazującym. List ten był odpowiedzią na wątpliwości i wahania ze strony redakcji czasopisma. List Guinarda jest nie tylko cennym dokumentem dla rozwikłania historii krótkiego życia wydawniczego „Trybuny”, ale jednocześnie pełną żarliwości oceną politycznej wagi procesu wersalskiego. Dokument ten wart jest upowszechnienia:

*Citadelle de Doullens,
30 décembre 1849.*

Mon cher Buisson, je répons à votre lettre et voici l'avis que vous me demandez sur votre intention de publier le compte rendu du procès que nous avons soutenu à Versailles devant la Haute Cour de Justice.

Le récit de ces longs et tristes débats restera une des pages instructives de notre époque.

La Journée du 13 Juin a eu les plus funestes résultats mais elle a prouvé qu'on ne pouvait porter une main sacrilège sur notre jeune Constitution sans soulever l'indignation de tous.

Elle a manifesté tout ce que le peuple a déjà de profond respect pour les principes sauveurs qu'elle a proclamés.

Et elle a dévoilé pour les yeux le plus aveugles toute la violence coupable des passions de nos incorrigibles contre révolutionnaires.

L'histoire n'oubliera pas que le peuple de Paris vainqueur et tout puissant a déposé sans hésiter son pouvoir entre les mains de l'Assemblée nationale constituante, oubliant dans son déclin toutes offenses, tous les crimes d'un gouvernement usurpateur, qui l'opprimait depuis tant d'années.

Elle comparera cette généreuse et magnanime victoire à celle de ces hommes qui disposant de 1000.000 soldats, n'ayant devant eux que de citoyens sans armes, proclamant un droit sacré, n'ont reculé devant aucun acte de violence et n'ont pas rougi de venir hautement se faire une gloire d'avoir frappé sans pitié des hommes qui offraient leur poitrine sans se défendre.

Le procès de Versailles sera un document inexorable, il couvrira le front de nos accusateurs d'une flétrissure éternelle.

Faites donc votre publication, mon cher Buisson. C'est un nouveau service que vous aurez rendu à la cause de la Démocratie et il doit vous assurer toutes les sympathies de bons citoyens.

*Votre dévoué de coeur
A. Guinard*

List Guinarda, starego żołnierza demokracji — jak go nazywa sprawozdawca — jednej z centralnych postaci procesu, na co wskazuje zaszerogowanie go do grupy oskarżonych, którym wymierzono najwyższy wymiar kary, musiał ostatecznie zdecydować o realizacji wydawniczej zamierzonej publikacji. Przepuszczalnie w styczniu 1850, a więc w dwa miesiące po ostatecznym upadku „Trybuny”, za sprawą Buissona, wówczas zapewne likwidatora całego wydawnictwa, skompletowano pozostałe suplementy, zespolono je w osobne tomy i, ażeby nadać im charakter samodzielnej publikacji, dorobiono im osobną kartę tytułową, zgodnie zresztą z zapowiedzią ogłoszoną w dzień po rozpoczęciu ich druku w numerze 133 wydania porannego z 15 października. Ponieważ tomy suplementów formowano po upadku dziennika, tytuł publikacji nie mógł się już odwoływać do właściwego źródła zawartych w niej treści. Brzmi on: *Haute Cour de Versailles. Compte rendu complet du procès du treize juin*. Kartę tytułową zdobi ilustracja w starannym opracowaniu litograficznym Valentina, która przedstawia czołowego obrońcę oskarżonych, popularnego adwokata Michela de Bourges, „*annoyant qu'il va plaider le droit d'insurrection*” na pierwszej audiencji sądu w dniu 10 listopada. Ilustracja ta przypuszczalnie wzięta była z tek redakcyjnych „Trybuny”. W jednym z anonsów ustalających warunki prenumeraty suplementów zapowiedziano, że będą one zawierać dagerotypowe reprodukcje z sali sądowej. Zapowiedź ta nie została spełniona, materiał ilustracyjny zaczęto jednak przygotowywać i wykorzystano go obecnie w jedynej zresztą reprodukcji.

Jako wydawca tomu figuruje na karcie tytułowej *Imprimerie Lange Levy et compagnie*.

Wolno przypuścić, że tak przygotowanych kompletów sprawozdań wyszło z drukarni niewiele, wolno snuć jeszcze dalej idące przypuszczenia: tomy suplementów nie były najprawdopodobniej rozpowszechniane drogą sprzedaży księgarskiej. Fakt, że nie dotarły one nawet do tych bibliotek we Francji, które korzystały z egzemplarza obowiązkowego, skłania do wniosku, że dochodziły one do rąk wybranych odbiorców drogą kolportażu wewnętrznego. Egzemplarz będący obecnie własnością Biblioteki Polskiej w Paryżu był w posiadaniu — jak ukazuje nota proveniencyjna na okładce — Louis Avrila, współoskarżonego w procesie reprezentanta ludu z okręgu Isère³.

O egzemplarzach tych głucho było do niedawna zarówno w rejestrach bibliograficznych, jak i w katalogach bibliotek. Zasługa odnalezienia tej zapomnianej doszczętnie publikacji przypada Wiliamowi Hawkin-

³ Do tego właśnie egzemplarza dostał się autograf przytoczonego poprzednio w całości listu A. Guinarda. Przypuścić można, że list ten pochodzi ze zbiorów pierwszego posiadacza egzemplarza suplementów, tj. L. Avrila.

sowi, dyrektorowi Service International Microfilms w Paryżu. Dyrektor Hawkins, doskonały znawca księgarstwa antykwarycznego w Paryżu, w okresie przygotowywania we wspomnianej instytucji mikrofilmowego wydania „Trybuny Ludów” odnalazł takie dwa komplety suplementów. Jeden z nich jest obecnie własnością paryskiej Biblioteki Narodowej, drugi Biblioteki Polskiej w Paryżu. Dzięki życzliwej pomocy dyrektora Hawkinsa, w czasie pobytu w Paryżu (październik 1961), gdzie kompletowałem reprodukcje z tych numerów „Trybuny”, które nie zachowały się w Polsce, mogłem uzyskać trzeci egzemplarz zbioru suplementów; egzemplarz ten wszedł obecnie do zbiorów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu.

Zbadanie zawartości odnalezionych tomów ujawnia, że komplet ten zawiera 21 suplementów, a nie 19, jak notuje rejestr egzemplarza obowiązkowego. W rejestrze tym nie ma jednak błędu; pod firmą „Trybuny Ludów” wyszło istotnie 19 suplementów. W chwili zamknięcia czasopisma, tzn. 10 listopada 1849, proces wersalski nie był jeszcze zakończony. Ostatni suplement wydany przez „Trybunę” zawierał sprawozdanie z posiedzenia sądu w dniu 8 listopada, a proces, jak wiadomo, zakończył się 15. Aby nie pozbawiać prenumeratorów sprawozdań z końcowej fazy procesu, drukarnia Lange Levy wydała jeszcze dwa suplementy, które zawierały zakończenie sprawozdania z posiedzenia w dniu 8 listopada oraz z posiedzeń w dniach następnych. Każdy z tych suplementów opatrzone informacją: *Ce compte rendu est la suite de celui de la Tribune des Peuples, momentanément suspendue.*

Komplet sprawozdań składał się zatem z 21 dodatków oznaczonych paginacją ciągłą od 1 do 139. Zgodnie z zapowiedzią wszystkie dodatki miały jednolity format 4° o wymiarach paginy 40×30 cm. Ośmiostro nicowa objętość poszczególnych suplementów obejmowała pełny arkusz drukarski, równała się zatem objętości numerów wydania porannego. Tylko suplementy: 8 (s. 57—60), 9 (s. 61—64), 10 (s. 65—68), 14 (s. 93—96), 18 (s. 121—124), 19 (s. 125—128) i 21 (s. 137—139) — były półarkuszowe, tj. czterostronicowe. Suplementy z procesu były zasadniczo numerowane w sposób ciągły, ale w numeracji tej istnieje duży nieporządek, świadczący o pośpiesznym, a przez to nieuważnym przygotowaniu ich do druku. Po suplementie oznaczonym liczbą porządkową 4 następny (16 *octobre*) oznaczony został liczbą „(1)”, następujący po nim, a więc 6 z kolei, ma cyfrę 5, a dopiero kolejny (20 *octobre*) porządkuje zachwiany szereg numeracyjny, otrzymał bowiem oznaczenie 7, zgodne z ilością wydanych dotychczas suplementów. Numeracja porządkowa jeszcze dwukrotnie uległa zachwianiu. Oto po suplementie 12 następny (s. 85—92) otrzymał oznaczenie 1^{er}, zaś dwa następne po 12 kontynuują ten szereg, zostały bowiem opatrzone numerami 2^e

i 3^e. Dalsze dwa, ostatnie wydane przez „Trybunę”, mają numerację prawidłową: 18 i 19. Obydwa suplementy, wydane przez drukarnię Lange Levy już po upadku czasopisma, noszą jednakowe oznaczenia „(1)”.

Nieprzrządek dostrzec można również w datowaniu niektórych suplementów. Zachowana rygorystycznie w materiale sprawozdawczym chronologia posiedzeń Trybunału wskazuje, że suplementy były wydawane w porządku zgodnym z ich ciągłością paginacyjną. Tymczasem po suplementcie oznaczonym liczbą porządkową 3 (z 14 X) następny, 4, datowany jest błędnie (22 X zamiast 16 X; data 22 X powtarza się jeszcze w suplementcie 8, w zgodzie z rzeczywistym terminem wydania). Podobnie suplement 13, zawierający sprawozdanie z posiedzenia w dniu 26 października oznaczono błędnie datą 7 listopada zamiast 27 lub 28 października.

Suplementy z procesu powtarzały zasadniczo teksty sprawozdań z wieczornego wydania dziennika. Posłużono się nawet tym samym składem drukarskim, uformowanym oczywiście na nowo, stosownie do dwukolumnowego ich formatu *in 4^o*. W stosunku jednak do zawartości wydań wieczornych, w ich treściach związanych z procesem, są one znacznie bogatsze. Same stenogramy z przebiegu sprawy mają tu i ówdzie redakcje zmodyfikowane, a co ważniejsze — w niektórych szczegółach rzeczowych znacznie obszerniejsze. Bogatsze są ponadto w dziale materiałów oświetlających wydarzenia na sali sądowej ze stanowiska redakcji. Wspomniano już poprzednio, że śmiało w akcentach krytycznych artykuły naczelne pt. *Courrier de Versailles* urywają się w wydaniu wieczornym na numerze 138 z 20 października. Suplementy kontynuują je jeszcze po tej dacie. Obszerne artykuły redakcyjne tego typu towarzyszą jeszcze suplementom: 10 — z dnia 25, 12 — z 27, (13) — prawdopodobnie z 28 października (oznaczonemu błędną datą 7 XI).

Inny jeszcze szczegół, określający wagę dokumentarną tych suplementów, godny jest uważnego odnotowania. Jak wiadomo, nie wszystkie numery wydania wieczornego dochowały się w komplecie, nie towarzyszyły one ponadto procesowi do końca. Suplementy ocalały natomiast w całości, ogarniają one zatem pełny materiał sprawozdawczy w stenogramach Dugersa. W tej sytuacji sprawozdania z posiedzeń Trybunału w Wersalu z 16 (z wyjątkiem partii początkowej), 17 i 20 (część końcowa), wreszcie od 27 października (z wyjątkiem fragmentu początkowego) do zamknięcia przewodu sądowego, tj. do 15 listopada, zachowały się wyłącznie w suplementach.

W toku dotychczasowych rozważań pominięty został na razie piąty składnik „Trybuny”, z natury swej i form rozpowszechniania nie wiążący się organicznie z porannym wydaniem dziennika i może dlatego zapomniany w dawniejszych dyskusjach nad jego zawartością.

W numerze 19 z 2 kwietnia pojawiło się ogłoszenie, powtarzane wielokrotnie w późniejszych numerach, że w kantorze „Trybuny Ludów” są do nabycia dwie mapy, przedstawiające teatry wojenne w Italii i na Węgrzech. Mapy te wydał dziennik, w związku z dużym zainteresowaniem ruchami rewolucyjnymi w tych krajach, w dwu wariantach: jeden odbity był tylko w kolorze czarnym, w drugim granice terytorialne państw oznaczono konturami kolorowymi. Mapy te nie były rozsyłane prenumeratom dziennika. Ta właśnie okoliczność sprawiła, że stanowią one obecnie rzadkość wyjątkową. Zachowały się bowiem tylko — w wariantcie kolorowym — w egzemplarzu Biblioteki Polskiej w Paryżu, a zatem w egzemplarzu, który był pierwotnie własnością redaktora dziennika, samego Adama Mickiewicza. Mapy te, o wymiarach ramki zewnętrznej 22,8×25,3 cm zostały wydrukowane na arkuszach w formacie 43,2×28,5 cm.

Droga do ustalenia struktury wydawniczej „Trybuny Ludów” nie była ani prosta, ani łatwa, jak widać z przedstawionych tu w skrócie zabiegów o rekonstrukcję obrazu czasopisma na podstawie rozpięrzonych po świecie jego składników. Konfrontacja wszystkich ocalałych w bibliotekach egzemplarzy doprowadziła do stwierdzenia, że przetrwał do naszych czasów pełny zbiór numerów wydania porannego i zamknięty komplet suplementów. Nie udało się odnaleźć w całości wszystkich składników edycji wieczornej. W serii maj—czerwiec zatraciły się w egzemplarzach z księgozbiorów publicznych numery: 2—8, 10—11, 13—15, zaś w serii październikowej numery: 136, 140.

Wyliczamy tu uszczuplenia ponownie z obowiązku bibliografa. Ale z przypomnianym rejestrem braków łączymy jednocześnie nadzieję, że może przynajmniej niektóre z nich ocalały w zbiorach prywatnych. Nie sądzimy bowiem, aby Jules Perrier, którego pasja kolekcjonowania tak duże usługi oddaje dzisiaj nauce, był jedynym skrzętnym zbieraczem prasy francuskiej z okresu Wiosny Ludów. Pełne skompletowanie cennego dokumentu przeszłości, jeśli uda się je kiedykolwiek osiągnąć, będzie już wyłączną zasługą ewentualnych posiadaczy prywatnych tych numerów edycji wieczornej, które w zbiorach publicznych nie przetrwały do naszych czasów. Do ich dobrej woli odwołuje się nauka.